Opłacono ryczałtowo. Cena: 20 gr.

GAZETA ROLNICZA

Wychodzi 1 raz w tygodniu: w piątki.

Odbitka „Śląskiej Gazety Ludowej").

Prenumerata: W kraju rocznie 10 zł, półrocznie 5 zł, kwartalnie 2·50 zł, numer pojedynczy 20 gr

Wydawca: Śląskie Tow. Wydawnicze w Cieszynie.
Nr. Konta w P. K. O. w Katowicach 306.901.
Redakcja i Administracja: Cieszyn, Konwiktowa 8. Telefon 214.

Cena ogłoszeń: Wiersz garmondowy 90 gr, przy wielorazowem umieszczeniu zniżka.

Numer 20. | W Cieszynie, dnia 15 maja 1931. | Rocznik II

Bezrobocie.

Liczba bezrobotnych w Polsce wynosi jeszcze przeszło 350 tysięcy osób, z których zasiłki ustawowe pobiera *223* tysiące bezrobotnych.

Ci ostatni są przedmiotem zazdrości, zawiści i oburzenia. Przedstawiciele robotników sarkają:

Dlaczego tylko cząstka bezrobotnych dostaje zasiłki? — Dlaczego nie wszyscy?

Konkurenci z lewej strony krzyczą:

Statystyka nie mówi całej prawdy, w Polsce jest daleko więcej bezrobotnych po miastach, nie mówiąc o wsiach, **gdzie liczba bezrobotnych idzie w miljony.** Dlaczego się tych biedaków nie rejestruje i wyłącza z pod dobrodziejstwa ustawy o Funduszu bezrobocia?

Jeszcze inni — a jest ich poczet niemały — oburzają się na **marnotrawienie** grosza publicznego, uważając zasiłki za popieranie próżniactwa. Jedni za złotówkę, dwie, muszą harować od świtu do nocy, drudzy, nie kiwnąwszy palcem, pobierają zasiłki przewyższające wynagrodzenie za ciężką pracę.

Czyż Polska może sobie pozwolić na wydawanie na opiekę społeczną *132* miljony rocznie, bo tyle wynosi akcja pomocy bezrobotnym na rok budżetowy 1930-31"?

Z jakiegokolwiek stanowiska zapatrywać się na bezrobocie, zgodzić się trzeba, że jest ono **klęską społeczną, oznaką i dowodem choroby organizmu gospodarczego,** jest zatem pierwszorzednym interesem, tak klasy robotniczej, jako też całego społeczeństwa i państwa bezrobocie całkiem zlikwidować, a przynajmniej wydatnie zmniejszyć, ograniczyć. Jak? Zapomocą jakich środków i sposobów? — oto pytanie.

Przed paru tygodniami zebrała się komisja **Centralna Związków Zawodowych,** która za środki wiodące do powyższego celu uważa:

1. „Rozpoczęcie przez Państwo i samorządy wielkich publicznych robót inwestycyjnych, które, dając zarobek szerokim masom robotniczym, umożliwią im nabycie już nagromadzonych towarów, a następnie dalsze ich wytwarzanie;

2. podniesienie płac robotniczych odpowiednio do podniesienia wydajności pracy przedsiębiorstwa i to nie kosztem konsumenta, lecz kosztem przedsiębiorstwa i kapitału;

3. skrócenie czasu pracy tak. by wszyscy zdolni do pracy mogli być do niej wciągnięci;

4. rozszerzenie ubezpieczeń socjalnych na wszystkich do pracy niezdolnych, a zwłaszcza na inwalidów i starców;

5. jak najdalej idącą pomoc dla tych wszystkich, którzy w dzisiejszym procesie wytwórczym miejsca znaleźć nie mogą".

Na powyższe postulaty przemysłowcy mają krótką odpowiedź:

Szaleństwo, które tylko doktrynerzy i demagodzy mogą głosić gwoli bałamuceniu mas robotniczych.

Cóż przeciwstawiają przemysłowcy (fabrykanci) żądaniom Komisji Centralnych Związków Zawodowych? Jakie środki zaradcze ze swej strony proponują?

Ujmuje owe organ przemysłowców, łódzka „Prawda", żądając:

1. „znieść zgubne i w naszych warunkach zgoła zbrodnicze ograniczenie czasu pracy do 46 godzin w tygodniu i przywrócić conajmniej normy przedwojenne, gdyż od tego czasu nie staliśmy się bogatsi, aby sobie pozwolić na taki zbytek;

2. znieść instytucję Kas Chorych, zobowiązując wzamian za to pracodawców do zapewnienia swoim pracownikom opieki lekarskiej i wprowadzając w życie gminne fundusze sanitarne, alimentowane w części z budżetów gminnych, a w części z drobnych opłat pracodawców, zatrudniających do 100 pracowników;

3. znieść ubezpieczenie emerytalne w duchu socjalistycznym. Rację egzystencji mają tylko ubezpieczenia od wypadków, które w interesie ubezpieczonych należy powierzyć prywatnym instytucjom ubezpieczeniowym.

Dla zwalczenia klęski bezrobocia i stworzenia ujścia dla licznych działów produkcji przemysłowej, należy jak najrychlej wprowadzić w Polsce obowiązkową służbę robotniczą dla mężczyzn pomiędzy 20 a 25 rokiem życia, przeznaczając na utrzymanie tej armji i sfinansowanie jej prac część funduszów, idących na zapomogi dla bezrobotnych i sumy, będące do dyspozycji na t. zw. roboty publiczne.

Jeżeli Polska ma wybrnąć z tragicznego położenia, w którem sama siebie zjada i coraz bardziej marnieje w niedostatku i nędzy, postulaty te muszą być zrealizowane w całej rozciągłości".

Porównując postulaty Komisji Centralnej Związków Zawodowych i „Lewiatana" t. j. ciężkiego przemysłu — widzimy jaka przepaść między niemi.

Po której stronie słuszność, trudno w tak zawiłej i ważnej sprawie w jednym artykule rozstrzygać, — to pewna, że **stan dotychczasowy dłużej trwać nie może, bo doprowadzi do zupełnej proletaryzacji klasy robotniczej, do zamarcia przemysłu, do niepożądanych, a nawet groźnych dla Państwa powikłań i wstrząsów.**

„Piast".

Kłopoty młodej republiki.

Hiszpanja przechodzi różne kłopoty. Z przewrotu korzystają komuniści, by siać anarchję, a nie szczędzą trudów również monarchiści, spostrzegłszy, że rząd republikański nie na żarty gruntuje ustrój republikański. Położenie jest bardzo ciężkie i tylko zdecydowane stanowisko rządu republikańskiego i bezwzględne tępienie anarchji może uchronić Hiszpanję przed groźnym przewrotem.

Energiczne zarządzenie Rządu republikańskiego w Hiszpanji.

Zajścia w Madrycie, stolicy Hiszpanji, były poważne. Tłumy podpaliły 10 klasztorów i próbowały to samo uczynić z kościołami i siedzibami biskupów. Członków b. rządów dyktatorskich tylko w ten sposób ochroniono przed tłumami, że ich zaaresztowano. Rząd ogłosił stan wojenny i zarządził liczne aresztowania komunistów. Po ulicach krążą patrole piechoty i jazdy. Naogół energiczne wystąpienie rządu republikańskiego przyniosło uspokojenie. Na granicy zauważa się mnóstwo uciekinierów, dawnych zwolenników dyktatury.

Cała szlachta będzie wyrznieta.

Senzacyjne szczegóły wypędzenia króla Alfonsa XIII.

Opowiada o tem pewien paryski dziennik. Z opowiadań tych okazuje się, że sytuacja w Hiszpanji była tak groźna, że królowi groziła w każdej chwili śmierć i że w ostatnim momencie uszedł i wybrać musiał tę drogę, którą mu wskazał wódz republikanów.

Bankructwo Banku Rotszylda.

Senzacje wywołała wiadomość o bankructwie jednego z największych banków: Zakładu Kredytowego w Wiedniu, operującego kapitałami Rotszylda. Wiadomość ta wywołała ogromny popłoch, gdyż bank ten uchodził za absolutnie pewny. Fundusze gwarancyjne tego banku wynosiły około 330 miljonów szyl. Usamodzielnionym oddziałem tego banku jest Zakład Kredytowy w Bielsku.

Ważna sesja Ligi Narodów.

Wiosenna sesja Rady Ligi Narodów w roku bieżącym ma wyjątkowe znaczenie. Rada schodzi się w momencie, gdy w Europie konflikty dochodzą do największego napięcia i grożą wybuchem. Sprawa rozbrojenia, kwestja niemiecko-austrjackiej unji celnej, są sygnałami ostrzegawczemi. Zarysowują się w Europie dwie grupy: Niemcy z całym szeregiem drobnych kombatantów i Francja z Polską i Małą Ententą. Od wyniku głosowania na prezydenta Francji zależeć będzie, czy Francja zacznie kurs ostry w polityce zagranicznej wobec Niemców, czy też ugodowy. Wszystko przemawia za kursem ugodowym. Wobec dwuznacznego stanowiska Anglji i Włoch, trzeba się obawiać, że szanse Niemców zaczną wzrastać.

Są znaki na niebie, że ważą się losy Europy środkowej. Obecny stan na Węgrzech i w Austrji utrzymać się nie da. Jeżeli Rada Ligi energicznem stanowiskiem czegoś nie zadecyduje, pewnego dnia Rzesza Niemiecka rozszerzy swe granice o Austrię, a w Europie środkowej zostaną tylko rumowiska z tego, co Francja przez 12 lat pracowicie budowała.

W tych wzmaganiach w niemałej mierze wyradzają się warunki przyszłego bytu Polski. Niestety nie jesteśmy spojeni i uzgodnieni, by całą energię zwrócić na zewnątrz. Gniecie wszystkich jarzmo sanacji i sporo energji marnuje się w zmaganiach wewnętrznych.

Pensje oficerów nienaruszone, niech cywile płacą.

Urzędnikom obcięto pensje. Oficerom potrącenia te mają być zwrócone, bo jakiś car wytłumaczył min. skarbu, że ustawa skarbowa do oficerów się nie odnosi. Niech płacą cywile! Panuje z tego powodu wielkie rozgoryczenie pośród urzędników.

Pięć lat po przewrocie majowym.

Przytaczamy za M. Porczakiem krótką kronikę wypadków z przed 5 lat.

Dnia 12 maja mija 5 lat od wybuchu rokoszu wojskowego w 1926 r. Wojnę domową wywołał Józef Piłsudski, który na czele części zbuntowanego wojska okręgu warszawskiego podjął walkę zbrojną przeciwko prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej, Stanisławowi Wojciechowskiemu i rządowi parlamentarnemu, centro-prawicowemu, Wincentego Witosa. Pretekstem do wywołania buntu była, jak się okazało, kłamliwa i prowokacyjna pogłoska o ostrzeliwaniu w nocy z 11 na 12 maja siedziby Piłsudskiego w Sulejówku przez nieznanych osobników. Według oficjalnego komunikatu rządu z dnia 12 maja 1926 roku bunt przedstawiał się następująco:

„Szerzona od dłuższego czasu **przez spiskowców i burzycieli ładu i porządku zbrodnicza agitacja wśród wojska**, spowodowała smutne następstwa.

Kilka oddziałów wojska z niektórych powiatów, zebranych w okolicy Rembertowa, podnieconych fałszywemi pogłoskami i uwiedzionych **fałszywemi rozkazami, dało się pociągnąć do złamania dyscypliny i wypowiedzenia posłuszeństwa rządowi Rzeczypospolitej.**

Rząd Rzeczypospolitej, stojąc na straży konstytucji i utrzymania ładu i porządku, zabezpieczył stolicę przed wtargnięciem **zbuntowanych dowódców i obałamuconych przez nich oddziałów.**

Odezwa Prezydenta Rzeczypospolitej do wojska mówiła:

„Żołnierze Rzeczypospolitej! Honor i Ojczyzna, to hasła, pod któremi pełnicie szczytną służbę pod sztandarami Białego Orła.

Dyscyplina i bezwzględne posłuszeństwo prawowitym władzom i dowódcom, oto najważniejszy obowiązek żołnierski, na który **składaliście przysięgę.**

Wierność ojczyźnie, wierność konstytucji, wierność legalnemu rządowi — jest warunkiem dotrzymania tej przysięgi".

Wezwania Prezydenta Rzeczypospolitej do „dotrzymania przysięgi" oraz „powrotu na drogę prawa" zbuntowani nie usłuchali. Prezydent Rzeczypospolitej Wojciechowski udał się tedy osobiście (12 maja po południu) na most Poniatowskiego i w rozmowie z Józefem Piłsudskim wezwał go do **zaniechania rokoszu i powrotu na drogę prawa i posłuszeństwa** w imię najwyższych interesów Rzeczypospolitej. Piłsudski we właściwej mu bezceremonjalnej formie odmówił. **Rozgorzała więc straszna wojna domowa. Wojsko Rzeczypospolitej rozbite zostało na dwa wrogie, nawzajem się mordujące obozy.**

W trzecim dniu zaciętych morderczych walk bratobójczych na ulicach, niedawno przez ciemiężców zewnętrznych opuszczonej Warszawy, **Piłsudski zdobył pałac Prezydenta Rzeczypospolitej, Belweder,** w którym sam następnie zamieszkał.

Ratujący swe życie ucieczką przed pociskami armatniemi Piłsudskiego, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Wojciechowski, oraz rząd Witosa, dnia 14 maja złożyli władzę.

Jako motywy tego kroku Prezydent Wojciechowski podał: pragnienie „zaprzestania dalszego przelewu krwi", zaś rząd Witosa, w protokole z ostatniego posiedzenia Rady Ministrów dnia 14 maja 1926 w Wilanowie, zaznaczył, że ponieważ zajęcie przez Piłsudskiego stolicy **„grozi przewlekłą wojną domową" i prowadzi „do wojny między poszczególnemi dzielnicami Rzeczypospolitej"** i że „koniecznem jest użycie wojska **dla obrony granic państwa wojną takich zagrożonych"**, i dlatego, że „w interesie państwa niezbędne jest usunięcie **rozdziału, dzielącego naród oraz wojsko na dwa wrogie obozy"** — Rada ministrów uchwaliła zgłosić swą dymisję.

Walka majowa spowodowała wielkie straty w ludziach i zniszczenie materjalne w stolicy. **Przeszło 500 żołnierzy i cywilnych osób zabitych i ponad tysiąc rannych zasłało ulice Warszawy** — Piłsudski zaś w toku walk oświadczył prasie, że **„jest przeciwnikiem gwałtu"**, zaś w rozkazie do wojska, ogłoszonym w parę dni po zwycięstwie, wyraził „skruchę": „Niech Bóg nad grzechami litościwy **nam odpuści i rękę karzącą odwróci"...** i zapewniał, że **„przelana krew żołnierza...** będzie nowym **posiewem braterstwa".**

Jakie cele przyświecały Piłsudskiemu, trudno orzec. Wmawiano w naród przez 5 lat, że mu chodzi o zmianę ustroju. W rzeczy samej nawet nie próbował sprawy tej wnieść przed forum Sejmu. Ograniczał się do wyzywania na Sejm i posłów. Więcej prawdopodobieństwa ma twierdzenie, że chciał uzyskać wpływ na wojsko, politykę zagraniczną, na rządy w państwie.

Bilans pięcioletni tych rządów nie przedstawia się dodatnio. Większość narodu tęskni za wolnością, nienawidzi sanacji i narzeka na „okupację wewnętrzną", — pod względem gospodarczym stanęliśmy nad przepaścią, w stosunkach międzynarodowych nigdy nie byliśmy tak zagrożeni, jak obecnie.

Rozchodzą się drogi Stron. Ludow. a P. P. S.

Pisze na ten temat poseł Zaremba w „Robotniku". Poseł Zaremba pragnie, by P. P. S. nie liczyła się z nikim i swobodnie wysuwała swoje cele, zwłaszcza gospodarcze. Przewiduje on na tem polu także konflikty z zjednoczonym obozem chłopskim.

Niewątpliwie tak będzie, gdyż interesy chłopów nie są zgodne z dążeniami socjalistów. Mimo to chłopi i robotnicy niejednokrotnie pójdą zgodnie, bo jedni i drudzy reprezentują warstwy biedne i najbardziej uciemiężone, jednym i drugim ciąży sanacja.

Nowa sesja Sejmu.

ma być zwołana w maju. Celem jej ma być uchwalenie **nowy podatków** i zmiana pragmatyki urzędniczej. Zmiany te zdążają do zrobienia z urzędników kompletnych niewolników Rządu.

Plany gospodarcze Brianda.

W depeszy z Paryża podaje „Neues Wiener Journal" szczegóły planu **Brianda.** Plan swój wypracował Briand w porozumieniu z wybitnymi ekonomistami francuskimi, jak posłem Fougerem, przedstawicielem francuskiego przemysłu tekstylnego i z ministrem Flandinem. Plan przewiduje utworzenie większego **systemu ceł preferencyjnych między Niemcami, Austrją i państwami sukcesyjnemi z propozycją w sprawie zbytu nadwyżki zboża ze wschodnich państw europejskich.** Przewidziane są również znaczne ułatwienia finansowe dla Niemiec i Austrji tak przez dopuszczenie do giełdy paryskiej papierów niemieckich i austrjackich, jak też przez przyznanie specjalnych kredytów. Briand miał już uzyskać w tej sprawie przyrzeczenie francuskich kół finansowych. Briand nie chce przeszkadzać dążeniom niemieckim i austrjackim, któreby miały na celu europejski pokój celny, pragnie jednak, by dążenia te nie szły w kierunku wschodniej orjentacji Niemiec, lecz w kierunku utworzenia planu gospodarczego niemiecko- francuskiego, gdyż tylko na tej podstawie da się dokonać zrzeszenie gospodarcze Europy.

Spotkanie króla rumuńskiego z jugosławiańskim pod Orsową.

Nad Dunajem spotkali się król Karol z królem Aleksandrem. Stało to się bezpośrednio po konferencji w Sinaja, gdzie nibyto cała Mała Entente'a zgodziła się na stanowisko Benesza. Zjazd pod Orsową tłumaczą chęcią wyswobodzenia się Rumunji i Jugosławji z pod wpływów Benesza. Oba państwa agrarne tęsknią raczej za związkiem państw agrarnych.

Krótkie wiadomości polityczne i gospodarcze.

— Prasa zapowiada ponownie zmianę w Rządzie. Podobno na czele Rządu ma stanąć obecny minister Skarbu **Matuszewski.**

— **Delegacja kolejarzy** zjawiła się u ministra Kühna z **protestem przeciwko zniżce płac.**

— W niedzielę, 17 maja, odbędzie się ogólny zjazd **urzędników skarbowych** w sprawie **projektowanych zmian pragmatyki.**

— **Oficerowie** obok **zwrotu 15 proc. płacy** otrzymali **udogodnienia kolejowe,** znacznie dalej idące aniżeli te, z których korzystają kolejarze. Jest to protegowanie jednego stanu, godzące w zasade sprawiedliwości.

— W Warszawie odbyła się wielka manifestacja narodowa **na cześć Wojciecha Korfantego** z okazji **dziesięciolecia trzeciego powstania i plebiscytu.**

— **Sąd Najwyższy unieważnił brzeskie wybory w Płockiem. Nowe wybory** odbędą się w sierpniu.

— **Zatargi o płace pomiędzy robotnikami a fabrykantami** dalej trwają.

— Bank Śląski (Banque de Silesie) ma ulec likwidacji.

— Ustalono 3 nowe nazwiska katów brzeskich — są to starszy wachmistrz **Antoni Zwoliński,** starszy żandarm **Franciszek Mrożek,** żandarm **Dyonizy Ilnicki.**

— Rząd podobno zabiega o nowe pożyczki.

— Robotnikom sezonowym odebrano zasiłki.

— Wpisy do szkół powszechnych na Górnym Śląsku wykazały **70—90 procent dzieci polskich.**

— Posłowie ludowi **Łoś** i **Chwaliński** zostali przez sąd uniewinieni.

— Donoszą o mającem nastąpić ustąpieniu ambasadora polskiego w Paryżu **p. Chłapowskiego.**

— Pani **Tylicka** (P. P. S.), oskarżona o udział w zajściach Centrolewu w Warszawie, została skazana na rok więzienia. Przeciwko wyrokowi wniesiono apelację.

10) Z przeszłości chłopów polskich.

Poddaństwo i Pańszczyzna.

Rycerstwo przeobraża się w ziemiaństwo pod **wpływem wynalazku prochu strzelniczego i nowych dróg handlowych.** Pierwsze przywileje zbiorowe szlachty polskiej przypadły na czas zupełnego upadku rycerstwa wskutek zmian w prowadzeniu wojen. Wynalazek prochu strzelniczego zmniejszył znaczenie jazdy konnej, a jako podstawową siłę wojskową wysunął na widownię dziejową piechotę. Odtąd powstawać będą ogromne armje najemne strzelców, a bez piechoty prowadzenie wojny oblężniczej staje się niemożliwe.

W Polsce szlachta usuwa się chętnie od służby wojskowej i przeobraża się w ziemiaństwo. Jej potrzeby wzrastają, a z niemi zjawia się szukanie za nowemi dochodami. W miarę, jak wzrasta popyt na produkta rolne i bydło, szlachta zagarnia lepsze ziemie chłopa i rozszerza swą gospodarkę folwarczną. Szukając zaś taniego robotnika, znajduje go w chłopie, na którego zwala obowiązek uprawiania gruntów folwarcznych.

W Polsce wzrasta popyt na zboże i inne artykuły rolne po odzyskaniu dostępu do morza w pokoju Toruńskim w r. 1466, a nawet już przedtem*).

Otwierają się nowe drogi handlowe, Wisła staje się wielką arterją życia gospodarczego. To też gospodarstwa folwarczne w Polsce w ciągu XV wieku wzrastają pod względem obszaru, a szlachta zaczyna obarczać chłopów przymusową pracą w gospodarstwach rolnych w coraz to szerszym zakresie. Ponieważ nie wszędzie w równym stopniu ciężary wzrastają, chłop ucieka tam, gdzie znajduje lepsze warunki bytu. Wywoła to dążenie u szlachty, by przykuć chłopa do ziemi za wszelką cenę, dążenie widoczne już w Statucie Wiślickim Kazimierza Wielkiego. Tak rodzi się **pańszczyzna i poddaństwo.**

Nie zatrzyma się szlachta w chęci narzucenia poddaństwa także w stosunku do wsi na prawie niemieckiem. Już za Jagiełły w **statucie warckim uzyskuje prawo przymusowego wykupienia „krnąbrnego" sołtysa,** a ponieważ „krnąbrność" łatwo było upozorować, to też w walce z panem sołtys przegrywał sprawę, a nowym sołtysem zostawał z woli pana jego podwładny. Taki sołtys czy wójt z woli pana nie będzie lepszy dla chłopów od pańskiego oficjała.

Chłopi polscy znaleźli się wobec żywiołowego parcia szlachty, by ich przeobrazić w powolne sobie zwierzę robocze, przedmiot najbezwzględniejszego wyzysku. Tak samo działo się w innych krajach. Nie brakło tam prób krwawego rozprawienia się chłopów z panami, przychodziło nawet do ruchów religijno-społecznych (np. wojny husyckie w Czechach), które znalazły odgłos w Polsce (na Mazowszu). Był to ruch zwrócony przeważnie przeciwko duchowieństwu. Ostatecznie wszędzie chłopi ulegli możnowładztwu od siebie rycerstwu.

W Polsce nikt się nie znalazł, ktoby wziął chłopów w obronę. Nawet Kazimierz Jagiellończyk, który przez cały okres panowania walczył z możnowładztwem i łamał jego przywileje, nakazuje w statucie nieszawskim dzierżawcom dóbr, by zbiegłych poddanych panów polskich odsyłali im zpowrotem, grożąc w razie niestosowania się do tego nakazu karą 12 grzywien**).

Już w XV wieku chłop staje się do tego stopnia zależny, że zachodzą wypadki sprzedawania chłopów bez ziemi***). Ich powinności w stosunku do pana szybko wzrastają****).

Statut piotrkowski 1496. Podstawy prawne do zupełnego ujarzmienia chłopa ustaliła szlachta w roku **1496** w tak zwanym **statucie piotrkowskim.** Panował już wtedy Jan Olbracht, jeden z synów Kazimierza Jagiellończyka. Utrwaliło się w Polsce przysłowie, „że za króla Olbrachta wyginęła szlachta". Świętochowski tworzy inny rym o sensie bezwzględnie prawdziwym: „Za **króla Olbrachta',** powiada, **„zapanowała nad chłopami szlachta".**

Było to w czasie, gdy prąd humanizmu, niosący hasła ludzkości i oświaty, wdzierał się do Polski i rozwiewał mroki ciemnoty i barbarzyństwa. W takiej to chwili tworzono podstawy najstraszniejszej niewoli żywicieli narodu. Ustawę, o której mowa, uchwalono w Piotrkowie, stąd nazwa statut Piotrkowski. Była to

*) T. Korzon twierdzi, że pierwszy ślad, a może i pierwszy wzór pańszczyzny historycy rolnictwa polskiego znajdują w umowie zawartej pomiędzy **kapitułą gnieźnieńską** i **jej kmieciami** w r. **1421 o pół dnia roboty** na każdy tydzień od chaty i że stało się to 26 lat po roku pamiętnym **1394,** kiedy zawinęło do Gdańska 300 okrętów zagranicznych z żądaniem zboża za niezwykle wysoka cenę, bo **9 grzywien** za łaszt.

**) A. Świętochowski. Historja chłopów polskich, str. 147.

***) Elżbieta z Budziwojowic odstępuje 6 robotników za dług. — Aleks. Świętochowski, Historja chłopów polskich, str. 152.

****) Według **Kutrzeby** kmiecie wsi Bibice obowiązani byli w r. 1424 do następujących danin i prac na rzecz klasztoru: 1 miarę pszenicy, 1 miarę owsa, zasiać, zżąć, zwieźć, zboże, kosić przez 1 dzień i zwieźć siano, 1 dzień na rok płoty grodzić i gnój wozić, ile razy proboszcz dojedzie do Bibic, przywozić piwo z miasta, oprócz czynszu dawać jajka, sery i kurczęta, gdy przyjedzie król — miarę owsa, 2 kapłony, 10 jaj, a 2 sery i 2 grosze.

Kronika wojewódzka.

— **Śląska Rada Wojewódzka** dokonała na posiedzeniu w dniu 5 b. m. rozdziału I-szej raty subwencji dla żłóbków w ogólnej sumie 11.250 zł, oraz rozdziału subwencji pomiędzy Wydziały Powiatowe na drogi „bezpańskie" w ogólnej kwocie 100.000 zł. Następnie Rada załatwiła cały szereg spraw komunalnych i osobowych.

W KATOWICACH zderzył się w ubiegłym tygodniu motocykl z samochodem. Kierowca motocyklu i jego towarzysz zostali ciężko ranni.

— W dniu 6 bm. najechał woźnica L. Piechura z Załęża na Ruth Erlich, raniąc ją lekko.

— W klinice usznej spadł ze schodów Al. Czerny. Nieszczęśliwy zmarł następnego dnia.

— Na szosie pomiędzy Katowicami a Wełnowcem znaleziono onegdajszej nocy nieprzytownego artystę malarza Rybarskiego. Rybarski został przez nieznajomego mężczyzne odurzony narkotykiem a następnie wywieziony na szosę i tam porzucony. Zrabowano mu przytem 1.000 zł.

— W okolicy Katowic zauważono jadowite żmije.

ŚWIĘTOCHŁOWICE nawiedziła epidemja tyfusu. W ostatnim czasie zanotowano 10 nowych wypadków zachorowań, z czego 3 były śmiertelne.

NOWA WIEŚ. Policja wyznaczyła 500 zł nagrody za wykrycie sprawców napadu na Niemieckie Towarz. Bankowe.

BRZEZINY. W stawie przy ul. Bytomskiej utopił się niejaki Ziółko Eman., który w stanie nietrzeźwym wpadł do stawu.

W KRÓL. HUCIE policja spisała protokół na niejakiego O. A., który przez dłuższy czas utrzymywał stosunek z swoją córką.

— Na jeden z banków spółdzielczych wpłynęło do Urzędu skarbowego doniesienie z powodu nadużyć na szkodę skarbu państwa. Dochodzenia w toku.

— Na ul. 3 Maja zderzył się autobus z tramwajem. Wypadku w Ludziach nie było.

— Na rozprawie w sprawie Gesundheita contra Kirstein przewodniczący sądu kazał na sali rozpraw aresztować świadka Martę Kirstein za składanie fałszywych zeznań.

— W Król. Hucie uległ nieszczęśliwemu wypadkowi Rafał Ryszka. Podczas przypinania przyczepki do auta ciężarowego dostał się między przyczepkę i samochód. Nieszczęśliwemu zgniotło klatkę piersiową i czaszkę tak, że poniósł śmierć na miejscu.

W SŁUPNEJ napadli trzej nieznani bandyci na mieszkanie Chuchali Jana, zostali jednak spłoszeni.

W ZAŁĘŻU w mieszkaniu J. Wiechuły powstała kłótnia, w trakcie której W. ranił swą córkę tasakiem w rękę i głowę. Ranną odwieziono do szpitala.

ZAWODZIE. Złośliwy wybryk. Nieznani sprawcy podpalili słomę na furmance P. z Chełmu. Słoma spłonęła doszczętnie, szkoda wynosi 200 zł.

Z Rybnickiego.

W NIEDOBCZYCACH spłonęła stodoła I. Wystyrki wraz z inwentarzem rolnym. W związku z pożarem przytrzymano zięcia Wystyrki Dzierżęgę, który jest podejrzany o podłożenie ognia z zemsty.

ŻORY. Miejscowa straż pożarna obchodzi w dniu 17 b. m. 50-letni jubileusz istnienia.

W CHWAŁOWICACH skradziono Z. Kosowskiej kozę.

W SYRYNI zapalił się onegdaj z niewiadomej przyczyny stóg trzciny. Ogień przeniósł się na dwa następne stogi, które spłonęły doszczętnie.

W PODBUCZU spaliła się stodoła Alojzego Szajtauera wraz z narzędziami rolniczemi.

W CZYŻOWICACH w czasie ostatniej burzy uderzył piorun w dom mieszkalny J. Szczyrby. Piorun wpadł następnie do chlewika, gdzie w tej chwili znajdowała się Marta Sz. Szczerbówna doznała porażenia, piorun zabił oprócz tego krowe, kozę i kaczora.

Z Pszczyńskiego.

W DZIEĆKOWICACH wybuchł pożar w zabudowaniach Gorczatego, niszcząc dach domu oraz strych.

GRZAWA. Śląska Izba Rolnicza odznaczyła rolnika Józefa Czołgałę za owocną pracę nad podniesieniem rolnictwa. Czołgała jest znanym hodowcą koni.

BRZEŚCE. Dwa pożary nawiedziły naszą wieś. Z nieznanej dotychczas przyczyny wybuchł pożar w garażu Jana Muchy. Spalił się garaż oraz samochód ciężarowy. Drugi pożar wybuchł w zabudowaniach Gąski w Studzienicach. Spalił się chlew i dach domu mieszkalnego.

Z Lublinieckiego.

LUBLINIEC. Demonstracje bezrobotnych. W dniu 2 maja tutejsi bezrobotni zjawili się w większej ilości w Lublińcu i żądali pracy i chleba. Musiała wkroczyć policja.

DRALINY. Koza z powstańcami. Tutejszy naczelnik gminy, gorliwy sanator, ostatnio w dowód prawomyślności popiera gorliwie powstańców. Przed 10 laty podczas trzeciego powstania nazywał ich ch..... i t d. i bawił się w prawomyślnego „orgesza".

Dotąd nie przedłożył rachunków Radzie gminnej za rok 1929. Pobory sobie podwyższył, a jego zausznicy mu to zatwierdzili, ale skąd taka mała gmina ma wziąć na to pokrycie, to inna rzecz.

LISOWICE. O sekretarza gminnego. Tutejszego sekretarza gminnego polecono naczelnikowi gminy zlikwidować, gdyż nie chce być sanatorem. Gdy naczelnik próbował go powtórnie zaangażować, powiedziano mu zgóry, że wtakim razie naczelnik będzie się musiał pożegnać ze swym urzędem. Na sekretarza zaś polecono mu byłego urzędnika pocztowego, wyrzuconego za sprzeniewierzenie. Taką to mamy sprawiedliwość. Na każdym kroku czyha się na ten kawałek chleba tych górnoślązaków, którzy nie chcą być sanatorami. Oj, nie spodziewaliśmy się takich czasów.

Z Bielskiego.

BIELSKO. W nocy z 4 na 5 bm. Pietrzyk Paweł z wspólnikami włamali się do garażu Werbera, skąd skradli auto. W drodze auto się zepsuło i złodzieje widząc pościg zostawili auto na drodze, a sami czmychnęli.

CZECHOWICE. Fabryka Przemysłu Elektrycznego zamierza z dniem 23 b. m. wstrzymać pracę z powodu braku zamówień.

W DZIEDZICACH w warsztacie kolejowym ślusarz Jan Szczyk przez nieostrożność uderzył żelaznym młotkiem Józefa Jurczyka, raniąc go poważnie.

BIELSKO. Lokaut w przemyśle włókienniczym. Na skutek rozbicia się rokowań między związkami zawodowemi a związkiem przemysłowców o nową umowę w przemyśle włókienniczym Bielska i Białej, właściciele fabryk, zorganizowani w związku przemysłowców, wypowiedzieli pracę wszystkim robotnikom. W dniu 1 maja unieruchomiono na skutek lokautu 15 fabryk, zatrudniających około 2500 robotników, a onegdaj unieruchomiono resztę, wyrzucając na bruk około 7.000 robotników.

IŁOWNICA. Odbyła się tu u nas parcelacja. Ale ile jest obecnie z tego powodu narzekania, a czasem złorzeczeń, tego nikt nie zrozumie. Tyle niesprawiedliwości, co u nas, chyba nigdzie nie zaszło. Ludzie otrzymali swe działki częstokroć w tak niedostępnem dla siebie miejscu, że będzie trzeba zdrowiem zapłacić za to. Nie pomogły nawet płacze, narzekania, prośby o naprawienie krzywdy. Podobno nasi chłopi mają złą opinję u sanacji i to im szkodzi. Za to, że byliśmy wierni hasłom ludowym, za to cierpimy. Ale nie tracimy nadziei, że to zostanie kiedyś naprawione. Nawet komisarz, gdy zobaczył działki, ręce załamał, gdyż to jest prawdziwie żabi kraj, bo wszystko w wodzie stoi. Ale ludzie o „dobrej opinji" dostali działki najlepsze i to nas najwięcej oburza.

Biedny parcelant.

Z Cieszyńskiego.

Z Towarz. Oszczędności i Zaliczek, Banku Spółdzielczego w Cieszynie.

W dniu 11 kwietnia br. odbyło się pod przewodnictwem p. mecenasa Dra Władysława Michejdy doroczne Walne Zgromadzenie, na którem Dyrekcja przedłożyła sprawozdanie za rok 1930.

Na wstępie zaznaczono, iż rok 1930 był dalszym etapem w pomyślnym rozwoju Instytucji i zaznaczył się znacznym wzrostem wkładek oszczędności oraz kapitałów własnych, to jest udziałów i funduszu rezerwowego.

Kryzys gospodarczy, który w roku 1930 coraz dotkliwiej zaczął się dawać we znaki wszystkim gałęziom życia gospodarczego i w drugiem półroczu spowodował znaczny odpływ kapitałów z instytucyj finansowych, ominął szczęśliwie tą instytucję i w niej prawie wcale nie dawał się odczuć, co należy przypisać pełnemu zaufaniu, jakie tą instytucję darzą wkładający i również Banki udzielające tej Spółdzielni kredytów. Zaufanie to wyrobiło sobie Towarzystwo Oszczędności i Zaliczek przez punktualność w regulowaniu swych płatności, a wyrazem zaufania jakiem się cieszy, jest powierzenie mu nadal przez Bank Polski Zastępstwa Banku Polskiego dla inkasa weksli, jako też mianowanie go przez Dyrekcję Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie korespondentem tegoż Banku, oraz wszystkich jego Oddziałów.

Niewątpliwie ważnym i wielkim dowodem zaufania jest również powierzenie tej instytucji przez Biuro Meljoracyjne Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego funduszów Spółek drenarskich na całym terenie Śląska Cieszyńskiego, którym to Spółkom udzielono też w razie potrzeby kredytów na dogodnych warunkach.

Ze sprawozdania podnieść należy następujące szczegóły odnoszące się do Centrali w Cieszynie i do Oddziałów w Skoczowie i Chybiu.

Stan członków na początku r. 1930 wynosił 3.351, w ciągu roku przystąpiło 475, zgłosiło wystąpienie 184, na rok 1931 przechodzi 3.642 członków.

Stan wkładek oszczędności wynosił z początkiem r. 1930 zł 1,435.258'83 i wzrósł do 31 grudnia 1930 r. do kwoty zł 1.840.502'36. W roku 1930 wpłacono wkładek zł 1,409.095'26, wypłacono 1,003.851'73.

Przyjmuje się wkładki w złotych, dolarach i koronach czeskich przy oprocentowaniu wkładek w złotych od 7% do 9%, od wkładek dolarowych i koronach czeskich od 6% do 8%, zależnie od terminu wypowiedzenia. Wyrazem żywotności Towarzystwa Oszczędności i Zaliczek są następujące porównawcze liczby, odnoszące się do wkładów.

Stan wkładek oszczędności z rachunkami bieżącemi wynosił: w roku 1927 zł 386.951'53; w roku 1928 zł 870.412'98; w roku 1929 zł 1,544.128'06; w roku 1930 zł 1,990.047'63.

Wykazaną nadwyżkę bilansową zł 18.837'50 uchwalono podzielić w następujący sposób: na dotację funduszu rezerwowego (25%) zł 4.600, na dywidendę 7% od udziałów zł 13.314, na przeniesienie na rok 1931 zł 423'50.

Kredytów udzielono w roku 1930 na kwotę zł 2,267.121'47. Portfel wekslowy w dniu 31 grudnia wynosił zł 1,945.609'34. Jako zastępstwo Banku Polskiego zainkasowało Towarzystwo 8.628 weksli na kwotę zł 3,674 771'27.

Po przeczytaniu sprawozdania Rady Nadzorczej zatwierdzono zamknięcie rachunków i udzielono Dyrekcji absolutorjum z czynności i rachunków i zaznaczono, iż należy się Dyrekcji i Radzie Nadzorczej uznanie za umiejętne prowadzenie Banku w szczególnie trudnych warunkach roku ubiegłego, wywołanych ogólnem przesileniem gospodarczem.

Na posiedzeniu Rady Nadzorczej w dniu 18 kwietnia br. ukonstytuowała się Rada Nadzorcza. Wybrano prezesa p. Jana Zajonca, rolnika w Ogrodzonej, zastępcą prezesa p. Jana Sztwiertnię, prezesa Śl. Izby Rolniczej, rolnika i przełożonego gminy w Goleszowie, sekretarzem p. Dra Jana Kotasa, posła na Sejm Śląski i notarjusza w Cieszynie, zastępcą sekretarza p. Jana Wałaskiego, dyrektora Szkoły Wydziałowej w Cieszynie.

ISTEBNA. Wskutek szybkiej i nieostrożnej jazdy w Koniakowie wywrócił się samochód ciężarowy, prowadzony przez szofera Staśkiewicza Józefa, zdążający na jarmark do Istebnej. Wskutek wypadku 3 osoby doznały poważnego okaleczenia ciała, a to: 20-letni Ostrowski Jan (złamana lewa noga); 55-letni Staszkiewicz Stanisław (potłuczone obie nogi i lewy bok), oraz 25-letnia Stolarzewicz Marja (złamana lewa ręka). Pozostali pasażerowie oraz kierowca wyszli z wypadku bez szwanku.

---

cena za pieniądze i hufce pospolitego ruszenia na wyprawę przeciwko Turkom*****).

Oto niektóre ważniejsze ustępy tej ustawy:

„My Jan Olbracht z Bożej łaski król polski, po wspólnej naradzie z prałatami, panami, szlachtą i posłami ziemskimi na tym sejmie walnym **piotrkowskim** zebranymi, a przedstawiającymi całość tego królestwa, postanowiliśmy niżej przytoczone statuta i konstytucje po wieczne czasy trwałe."

— — — — — — — — — — — — —

„O synach kmiecych. Dalej zarządzając dowolność młodzieży plebejskiej (chłopskiej) jak i opustoszeniu dóbr, postanowiliśmy, aby tylko **jeden syn ze wsi od ojca mógł odchodzić ze służby, a szczególnie do nauki albo rzemiosła.** Kiedy zaś powróci, powinien otrzymać świadectwo od pana obszaru, z którym jako wyzwolony, może iść do rzemiosła albo służby."

„O nieprzyjmowaniu plebejuszy do wyższych godności kościelnych. Postanawiamy, aby do poszczególnych kapituł (biskupstw) **pierwszorzędnych kościołów przyjmowani byli tylko tubylcy** królestwa polskiego, **rodu szlacheckiego po ojcu i matce."**

— — — — — — — — — — — — —

„Postanawiamy dopuścić do Kapituły **plebejskiego rodu** doktorów, **jednego z teologji, jednego z prawa kanonicznego, a jednego z medycyny,** względnie po **dwóch teologji i praw, a jednego z medycyny."**

— — — — — — — — — — — — —

„Zakaz wychodzenia z królestwa w czasie żniw. **Ponieważ liczni mężczyźni i kobiety ziem mazowieckich i innych ziem królestwa polskiego w czasie żniw zwykli do Śląska i Prus wyjeżdżać, skutkiem czego w ziemiach polskich nie łatwo dostać robotnika, zarządzamy, aby wszyscy tacy przez władze byli zatrzymywani i oddawani do robót ziemianom."**

*****) Miała to być wyprawa w obronie wojewody mołdawskiego Stefana. Ale ten, niepewny zwycięstwa Polski, przerzucił się na stronę Turków i zmusił króla do walki z sobą.

„Zakaz posiadania dóbr ziemskich przez mieszczan i plebejusz. Dalej postanowiliśmy, że **mieszczanom i plebejuszom** (chłopom) **nie wolno dóbr ziemskich kupować, dzierżawić lub posiadać."**

„A którzy już weszli w posiadanie dóbr, **mają je do pewnego czasu sprzedać pod karą."**

Ustawa ta jest powtórzeniem ustaw nieszawskich i dodaniem nowych o wymiarze sprawiedliwości o pożyczkach żydowskich i zwoływaniu sejmików i wyjątkowych prawach szlachty.

Jakież to były wyjątkowe prawa:

1. Wolność od płacenia ceł w komorach granicznych,
2. wyłączne prawo do dostojeństw duchownych,
3. wzmocnienie władzy pańskiej nad kmieciami,
4. zastrzeżenie szlachcie wyłącznego prawa do posiadania ziemi.

Ustawa ta stworzyła — jak mówi Świętochowski — **wielkie więzienie chłopów,** do którego czas późniejszy dodał tylko przystawki. Szlachta zmonopolizowała w swem ręku posiadanie ziemi, a użyźniała ją pracą i ofiarami poddanych.

Kmieciom nie wolno było zaciągać długów u mieszczan, by nie dać powodu do ich aresztowania (zatrzymania). Mieszczanin może dochodzić swoich pretensyj, ale kmiecia winien panu zaraz odesłać.

Postanowienia piotrkowskie będą się później powtarzały w innych uchwałach sejmów, np. w r. 1503 i 1505. Chłopa uzależnia się do tego stopnia od pana, że nie będzie mógł nawet córki wydać zamąż bez zgody pana.

(C. d. n.) P. B

OCHABY. Święto 3 maja obchodzono tu uroczyście. O godz. 10 ruszył pochód od strażnicy ze sztandarem Młodzieży i kapelą strażacką do kościoła na nabożeństwo. Miejscowy ks. prob. Kubaczka wygłosił kazanie, dostosowane do uroczystości narodowej. Następnie odprawił mszę św. W nabożeństwie wzięła udział miejscowa Straż Pożarna, Stowarzyszenie Młodzieży męskiej i żeńskiej ze sztandarem, oraz liczna ludność miejscowa. Specjalne podziękowanie należy się kapeli strażackiej, która bezinteresownie przygrywała tak podczas nabożeństwa, jak i przedstawienia.

Przed południem przeprowadzono przed kościołem zbiórkę na Macierz Szkolną, której dokonali członkowie miejscowego Koła i strażacy. Za ochotne przeprowadzenie tej zbiórki składa Zarząd M. Szk. serdeczne „Bóg zapłać". Zbiórka przyniosła 45 zł 20 gr dochodu, który przesłano do Głównego Zarządu M. Szk. Po południu o godz. 4 odbył się w sali p. Tramera wieczorek szkolny. Udał się znakomicie, pomimo kryzysu gospodarczego, który rolnicza ludność dotkliwie odczuwa.

W imieniu grona nauczycielskiego powitał gości p. naucz. Zientek, poczem chór szkolny odśpiewał 5 pieśni, przeplatanych 5 wierszami. Tak pieśni jak wiersze dziatwy szkolnej zyskały sobie poklask u licznie zebranej publiczności. Następnie p. kier. Krzempek wygłosił okolicznościowy referat, poczem dzieci szkolne odegrały sztukę p. t. Ojczenasz. Dzieci grały po mistrzowsku, za co też małych aktorów wynagrodzono hucznemi oklaskami. Za urządzenie tegoż wieczorku składamy szczere podziękowanie miejscowemu gronu naucz. Zysk z przedstawienia wynosił 94 zł, którą to kwotę przeznaczono na powiększenie bibljoteki szkolnej.

Koło M. Sz. w Ochabach zawiadamia, że bibljoteka Koła jest otwarta tylko w pierwszą niedzielę każdego miesiąca od godz. 3—4 w szkole.

CIESZYN. Przerwa prądu elektrycznego. Elektrownia Okręgowa m. Cieszyna podaje do wiadomości, iż w niedzielę, dnia 17 maja b. r. zostanie dopływ prądu na całym terenie zasilania przerwany. Przerwa trwać będzie od godz. 5 do 13.

Zmiana „Rozkładu jazdy autobusów". Przedsiębiorstwo Komunikacyjne J. Molin w Cieszynie, zawiadamia P. T. Publiczność, iż z dniem 18 maja 1931 nastąpi zmiana rozkładu jazdy autobusów na przestrzeni Cieszyn—Bielsko i Cieszyn—Zebrzydowice (patrz rozkład jazdy w dziale ogłoszeń). Bliższe informacje oraz zmienione rozkłady jazdy można nabyć w biurze Przedsiębiorstwa: w Cieszynie — Rynek 1, w Bielsku — Krasińskiego 6.

Sąd Okręgowy w Cieszynie jako Sąd Handlowy zarządził likwidację spółki „Ziemia" i zamianował likwidatorów. Członkom „Ziemi" grożą wielkie straty, a niektórym nawet ruina. Dla obrony poszkodowanych zawiązał się osobny komitet, który wytknął sobie za zadanie zorganizowanie akcji obrony poszkodowanych członków. Dla zorjentowania się w sytuacji i zajęcia stanowiska zachodzi potrzeba Walnego Zebrania członków „Ziemi". Wzywamy poszkodowanych członków, by zechcieli zgłosić się w biurze Komitetu Obrony członków „Ziemi", Cieszyn, Hotel pod Wołem, ul. Konwiktowa 8, I p., dla podpisania w tej sprawie osobnej petycji.

Za Komitet Obrony członków „Ziemi":
Budniok Ludwik, burmistrz, Dziedzice;
Rudolf Mamica, kupiec, Cieszyn;
Jan Szczuka, rolnik, Dzięgielów;
Karol Malchar, rolnik, Bielowicko;
Rudolf Białek, Cieszyn; *Karol Brudniok,* Cieszyn;
Franciszek Rosenstrauch, Zarzecze;
Paweł Niemiec, Goleszów; *Błaszczyk Jan,* Ustroń;
J. Molin, Cieszyn; *Zawada Józef,* Istebna.

Stara Rozyna.

Na 3 moja żech sie tesz zebrała i powandrowałach kapke po tym naszym Ślónsku, boch sie chciała przyzdrzić, jak to ludzie szumnie odprowiajom te uroczystość. Roztomajte rzeczych widziała. Nikandy robili festyny, pochody, muzyki grały, wszyndzi wisiały nasze piekne fany, rano wszyndzi ludzie szli do kościoła a po połedniu, tósz sie cieszyli. Kiesi popołedniu zaszłach do żabigo kraju, do samej stolice żob, za rzekom. Prawie sie ludzie i dzieci zbiyrali przi szkole i tósz ech tesz tam poszła. Pieknie mie tam przyjyni i posadzili na pierszym placu i tósz sie zaczon wieczorek. Spiywali harcyrze, rechtorzy, potym syncy prawili szumne wersze, a potym jedyn rechtór prawił mołologi, czy jako sie to tam nazywo, a ludzie sie temu mieli śmiać. Nale choć se ponikierzy zezuwali bóty i łechtali sie po szłapach, coby sie śmioli, jednak tego śmiychu nie było. Nale naostatek zaś jedyn rechtór zaczon prawić taki roztomajte wice do śmiychu. Cosikej było ze szkoły, a cosikej światowego. Naroz miły rechtór zaczyno opowiadać o rabinie, co to obrzezoł małego żydka i tyn kąsek schowoł do papiyrka i podarowoł jakisi dzieuszce na szczęści, a potym co dali, to ani nie powiym, bo mie gańba. Nale myślałach se, na staryś je, a jeszcze ci sie tej daremniny chce, na dyćbyś sie móg kapke ustatkować. Tósz taki pobożny, a tak dzieciom plyść i dzieuszkom i gździnkom. Na każś tam wloz. Przeca tak sie konstytucyje nie święci.

Ja tósz ludeczkowie w tym tydniu Fracuz woli prezydenta, a od tego wolynio bedzie mocka zależeć. Bo jak bedzie Bryjand, to bedzie niymiaszków głoskoł, a jak gdo inszy, to bedzie s nimi ostro i tósz każdy je ciekawy, gdo tym prezydentem bedzie. Liga tesz na to czako. A tósz wom w tej Lidze bedzie wielki gulasz, bo Niymcy chcom te Austryje zeżrać, a Francuz i Pepik nie chcom, a Angliczan i Talijan by baji nic nie prawili, gdyby im dobrze zapłacili. A my tesz w tej Lidze bedymy mieli mocka kłopotu, zwoliwa tych sanatorów, co nas tak tryźniom. I tósz tak wszyscy na te Lige czakajom jak na zbawiyni i ani o inszych rzeczach nie mówióm, chocioż je tak straszucnie źle, że aż brzuch boli.

W Sejmie Ślónskim zaczyni mówić o wolbach, bo sie ponikierzy lutowali na sanacyj. I tósz wom jedyn pon, a nazywo sie Roguszczak, przociel Korfanciorza, straszucnie zalot sanacyji sadła za skóre i sanacyj strasznie wrzeszczy bo jom gańba i prawi że go Korfanciorz nabechtoł. Jo prawiym tak. Mo tyn Korfanciorz swoi grzychy, ale przeca to je chłop, co sie nie boji. Sanacyj prawi że jeszcze mo mało Brześcia, a łon ją wali jak sto. Ale jo sie dziwiym, że jeszcze terazykej sanacyj na Śląsku nie popuszczo, a przeca nic dobrego nie prziniósła, jyny nieszczyńści. Nie wygrała, chocioż robiła najwieksze bezperactwa i gichała pioniondzami jak z miecha bez dna. Nale myślem, że teraz już nie wygro, bo ludzie już ji majom dość, a grejcarów już tesz tak nimo, bo hrabiowie i ksiażęta i bogacze żydzio już sie wyszypłali i nic nie chcóm dać. I tósz zaganiomy o taki smrodlawe pojczki, jak ostatni bankrut, coby jyny dziure załotać. Sejm sie zaś zbiere i mo uchwolić nowe dowki, bo ich jeszcze momy mało, a urzędnikom mo dać nowom ustawe, co sie nazywa pragmatyka. Bedzie to taki łańcuch, co każdego zwiąże jak barana, bo sanacyj chce coby każdy stoł na habacht jak kaprol, bo sie ich boji, że za to serwani z płatu sie na ni zemszczóm. Tósz urzędnikom serwali, a oficyrom ni. Jo tam prawiym, ująć było trzeja, bo jinszej rady nie było, kie sanacyj tak strasznie zaświniła kase. Ale czymu majom oficyrowie lepszy płacone jak cywile? Prowcie co chcecie, ale jo mówiym, że to nima w porządku i że tak dali iść nimoże, bo to je niesprawiedliwość. Tósz oficyr mo mieć wysoki płat, a rekrut pore groszy, a biydny robociorz tesz zarobi jyny pore groszy, a wiela ich nimo co do gęby wrazić, a chłopi jusz tak biyde klepiom, że to je hruza. Gorole roboty nimajom, chłopi prosięta wożom na torg i zaś spadki i zabijajom, a z czego brać na opłaty? Po dziedzinach siedzi roztomajtych biydoków, każdy by chcioł robić, a roboty nima. Na Górnim łoto w Lublińcu robili harwas w starostwie, pierony sie suły z tych głodnych gęb. Sanacyj chce rządzić a nie umiy i ludzie widzom że tam nima czego hledać. Piniondze z podatków brała na wolby, a tryźniła ludzi niewinnych w Brześciu i przegospodarziła wszystko, a teraz nom ściągo ostatni galaty. Jo prawiym — chłopi i robociorze sie majom wziąść za ręce, dzierżeć sie kupy, a nie dać się. Dyć w Hiszpanji sie tesz zdało, że to bedzie wieczne, a co sie stało i teraz je loród wolny. Jo myślym, że tych naszych, co nie zdradzili chłopa, przeca inszy duch oświyci i zacznom robić inszom poletyke i pokożom norodowi, że może być lepszy. Jyny sie nie starejcie bardzo ludeczkowie, jakosi te sanacyj przeżyjymy, a potym bedymy na zawsze pamiętać o tem, że sanacyj to wielko zaraza, kierej sie trzeja strzec.

Sprawy gospodarcze.

Poznańska Giełda Zbożowa z dnia 12 maja 1931 r. Żyto 225 ton parytet Poznań, cena transakcyjna 26.75, pszenica 29.50—30, mąka pszenna 47—50, mąka żytnia 40—41, otręby żytnie 21—22, otręby pszenne 21—22. Reszta bez zmiany. Usposobienie spokojne.

Cedułа Giełdy Warszawskiej z dnia 12 maja 1931. Bank Polski 124.75—5125, Lilpop 20.50, Starachowice 10—9.80, 4 proc. inw. 86.75, seryjna 96, 6 proc. Dolarowa 72, 5 proc. Konwersyjna 47.85, 10 proc. Kolejowa 105, 4 i pół proc. Ziemskie 51.75—51.50.

Tegoroczny dzień spółdzielczości, który został wyznaczony na niedzielę, dnia 14 czerwca, obchodzony będzie wyjątkowo uroczyście.

Walka z kryzysem rolniczym w Polsce.

W Warszawie w Tow. Ekonomistów i Statystów wygłosił odczyt dyr. Departamentu ekonomicznego Dr. Adam Rose odczyt na temat kryzysu rolniczego w Polsce.

Przyczyną kryzysu rolniczego w Polsce, według prelegenta, jest ogólny kryzys światowy oraz brak kredytu długoterminowego. Rząd poczynił wprawdzie pewne kroki, by skutki kryzysu światowego złagodzić, napotyka atoli na duże trudności w pracy nad uprzystępnieniem kredytu długoterminowego. Prelegent przypuszcza, iż w wyniku obecnego przesilenia dokona się przeobrażenie produkcji rolnej i kartelizacja eksportu. Chodzi o to, by Polska w okresie tym wywalczyła sobie odpowiednie miejsce w rzędzie innych państw.

Przyrost żywego inwentarza w Polsce. Z opublikowanych ostatnio danych dowiadujemy się, że stan liczbowy żywego inwentarza w Polsce, a mianowicie: koni, bydła rogatego, trzody chlewnej, owiec i kóz, wynosił w dniu 30 czerwca 1930 r. — 21.992.094 sztuk, wobec 20,456.617 sztuk na 30 czerwca 1929 r. i 20.917.262 sztuk na 30 czerwca 1927. W stosunku więc do roku 1929 stan inwentarza podniósł się o 7.5 procent, a w porównaniu do roku 1927 — wzrósł nieco mniej, bo o 5 procent.

Obciążenie podatkami. Obliczenia dokonane dla średnich gospodarstw wiejskich wykazują, że podatki państwowe i komunalne wynosiły przed wojną równowartość 45 kg żyta na 1 hektar, obecnie zaś wynoszą 250 kg żyta. Jednocześnie, choć w słabszym stopniu, wzrosły koszty robocizny, które wynosiły przed wojną 349 kg żyta z hektara, a obecnie 736 kg. Ogółem więc obciążenie rolnictwa z tych dwu pozycyj wzrosło prawie trzykrotnie.

W sprawie hodowli indyków.

Na rynkach zagranicznych indyki cieszą się największem powodzeniem i są naogół najbardziej poszukiwane z pośród licznych gatunków drobiu. Anglja płaci zawsze najlepsze ceny za ten towar i chętnie go importuje.

Rozwój hodowli indyków w państwach zachodnio-europejskich jest naogół utrudniony ze względu na tamtejsze warunki gospodarki, natomiast Polska posiada najodpowiedniejsze warunki dla produkcji tych ogólnie lubianych ptaków. Z tego względu Centralny Komitet Hodowli Drobiu nawołuje do pilniejszego zajęcia się hodowlą indyków, przyczem zaleca w celu ujednolicenia towaru, chować indyki amerykańskie — Mamuty, które w naszych warunkach hodowlanych dają najlepsze wyniki.

Hodowla indyków nie wymaga kosztownych urządzeń i wskutek tego stanowi gałęź produkcji rolniczej łatwą do zorganizowania i uruchomienia. (Arol.).

Odpow. red. Maksymiljan Herrmann, Cieszyn. Drukarnia Pawła Mitręgi, Cieszyn.